

AKSJOLOGICZNY ASPEKT ARCHITEKTURY

Małgorzata Solska

Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Urbanistycznego
Katedra Kształtowania Środowiska Mieszkaniowego
ul. Warszawska 24, 31-155 Kraków, tel./fax.(012)628-2022, e-mail: a-32.@usk.pk.edu.pl

Streszczenie. Pojęcie wartości i wartościowania w architekturze istniało od zawsze. Człowiek, przeobrażając przyrodę dla potrzeb własnej egzystencji, ingerował w otaczające go środowisko, wprowadzając weń nowe treści, formy i struktury. Wnosiły one wartość cywilizacyjną, a kształtując miejsca kultu, pracy, kontaktów społecznych – tworzył wartość kulturową miejsca, nadając jej wymiar tożsamy – regionalny lub narodowy.

Słowa kluczowe: aksjologia, architektura, globalizacja

Wszelka sztuka tkwi korzeniami w swojej epoce,
ale sztuka wyższa jest nie tylko echem i zwierciadłem swego czasu;
ma ona ponadto siłę proroczą, która daleko i głęboko sięga w przyszłość.

Wassily Kandinsky

Wieczna nowość – oto co stanowi miarę wartości
wszelkiego dzieła sztuki.

Ralph Emerson

AKSJOLOGIA W ARCHITEKTURZE

Aksjologia – (gr. akxis – godny, cenny, wartościowy i logos – nauka, pojęcie) to nauka o wartościach, rozumianych ogólnie, niezależnie od podziałów na wartości: moralne, estetyczne, prawne, użyteczne i in. Przedmiotem badań aksjologii są owe wartości rozumiane jako coś, co należy do porządku niematerialnego, duchowego, a co stanowi o kryteriach naszego postępowania, wyznacza kanony piękna, prawdy [Słownik 2004, Encyklopedia 2001].

Aksjologia zajmuje się zagadnieniami wartościowania szeroko, poruszając problem sposobu istnienia wartości: obiektywny, absolutystyczny – niezależny od czynników oddziałujących na istotę dzieła, czy też subiektywny, relatywny; tu mowa o wartościach architektury – dziedziny sztuki należącej do świata rze-

czywistego i stanowiącej jego scenografię, tworzonej często przez jednostki, ale – odbieranej przez jednostkę i grupę społeczną w określonym miejscu i czasie.

Inną kwestią badawczą aksjologii jest istota poznania wartości – czy owa wartość (np. architektoniczna) należy li tylko do świata naturalnego i posiada własności naturalne, czy także – do świata nienaturalnego, intuicyjnego, dla architektury – to wszak sfera tworzenia idei i koncepcji. Tu – poznanie wartości może następować poprzez obserwację, doświadczenie, intuicję wyobrażeniową, wizję; w ten sam sposób – kreując dzieło – można jego wartość przewidywać, dopasowując do stopnia klasyfikacji i hierarchizacji wartości.

Pojęcie wartości w architekturze istniało od zawsze – choć z początku nie zawsze świadomie. Człowiek przeobrażając Naturę dla potrzeb własnej egzystencji, ingerował w krajobraz i przyrodę, wprowadzając weń formy i struktury usprawniające jego istnienie w całym ekosystemie natury, a które stanowiły wartość dodaną, zwaną wartością cywilizacyjną. Z czasem – świadomie kształtując swoje środowisko mieszkaniowe, miejsca kultu, pracy i kontaktów społecznych – tworzył wartość kulturową.

Co zatem określa, a zarazem wyróżnia wartość architektoniczną:

- jej ponadczasowy wymiar; mówi się wszak o „czwartym wymiarze architektury = czasie” jako niezwykle ważnym czynniku wartościującym dzieło architektoniczne;
- jej uniwersalizm;
- oryginalność idei twórczej w przełożeniu na skończone dzieło architektoniczne;
- czynnik emocjonalny;
- funkcjonalizm ideowy;
- forma i czas dokonania oceny wartości dzieła architektonicznego, – czy ocenia je jednostka, czy grupa społeczna, a ocena dokonywana jest tu i teraz, czy oceni je historia.

TRIADA PLATOŃSKA A ARCHITEKTURA WSPÓŁCZESNA

Piękno – dobro – prawda – triada bezwzględna perfekcyjnych wartości; tak teoretycy szkoły platońskiej wyobrażali sobie istnienie jedynej, nadrzędnej oceny wartości, której poddawano różne dziedziny życia i kulturowego funkcjonowania człowieka, tu także architektury.

Pytanie, czy ta zasada funkcjonuje także we współczesnym świecie – szybkim, nerwowym, wśród przełomowych, wielkich zdobyczy nauki i techniki, makroskali struktur i nanotechnologii, z kurczącym się obszarem globu za sprawą klasycznej komunikacji i cyfrowej telekomunikacji, tworzącym rzeczywiste i wirtualne dzieła architektoniczne, często w ramach tzw. globalnych wiosek, jak twierdził H. Mc Luhan – futurystycznych, ogólnoswiatowych form urbanistycznych, prezentujących idealny ład socjotechniczny i socjokulturowy, stworzony

przez media elektroniczne, a które miały być swoistym panaceum na żywiołową urbanizację, problemy masowej komunikacji itp.

Zadajemy sobie pytanie: czy wartość wirtualna może być w ogóle porównywana z rzeczywistą. Abstrahując od filozoficznego toku udowodnień i próby szukania odpowiedzi – przykładem może być przeciętny projekt architektoniczny; w złożonym procesie budowy koncepcji – rozrysu – wizualizacji – realizacji – i odbioru = percepcji dzieła skończonego w naturze, tj. w określonym kontekście. Jakże często te etapy różnią się od siebie, etap percepcji obiektu przez przeciętnego jego odbiorcę bądź użytkownika i – wyrenderowana koncepcja.

Czy zatem piękno to dobro i prawda, a czy prawda to piękno – a dobro? W jednym z artykułów poświęconemu rozważaniom na temat urody i uroku miasta, zamieściłam taki akapit:

Architektura jest rzeczywistą scenografią teatru życia człowieka, a teatr to świątynia filozofii życia, misterium o prawdzie i pięknie, gdzie piękno jest prawdziwym, a prawda może piękną być [M.S.].

Współczesna architektura i urbanistyka poszukują nowych wzorców organizacji przestrzeni, w zakresie funkcji i kształtowania form oraz kompozycji struktur, choć tak naprawdę jedynie zmieniają, wymieniają, adoptują, modernizują – wzorce przeszłe, oparte na znanych i uznanych kanonach; albowiem – „Architektura kołem – idei i zdarzeń – się toczy” [M.S.].

W wykres sinusoidy można ująć prawidłowość powstawania nowych idei, kierunków, trendów i stylów w architekturze. Nawet jeśli zaistnieją nowe, rewolucyjne rozwiązania, na miarę ówczesnej epoki, to, im bardziej ingerować będą w naturę i w utarte kanony piękna jako dzieła doskonałego, tym prędzej powrócą do „klasycznych” form i treści. Szybki rozwój cywilizacyjny ludzkości weryfikowany jest wszakże naturalnymi możliwościami rozwoju gatunku jako takiego, niezmiennymi się w ciągu jednej epoki, a tym bardziej stulecia czy pokolenia. Ponadczasowe jest bowiem upodobanie człowieka, także współczesnego, do takich cech wartościujących, jak pokój, spokój, poczucie bezpieczeństwa, harmonia piękna otaczającego świata.

GLOBALIZACJA JAKO ZJAWISKO CIĄGLE

Termin „globalizacja” jest dziś – tj. na początku XXI w. powszechnie stosowany we wszystkich bez mała dziedzinach życia, często jest więc nadużywany. Tak naprawdę, proces powstawania ponadczasowych i wielonarodowych, czyli globalnych, mechanizmów informacyjnych, rynkowych, giełdowych, monetarnych itp. dotyczył głównie polityki i ekonomii. Te mechanizmy polityczne stały się też kluczem do zmian społecznych. Rozwój techniki i technologii wzbogacony o nowoczesne kanały informacyjne i informatyczne tworzy dziś początek cywilizacji „wysoko technologicznej”, w której dominują mikroelektroniczne rozwiązania techniczne, innowacje i zwłaszcza w miastach stołecznych – mega-

struktury. Standaryzacja i unifikacja życia, nastawienie społeczeństw krajów zamożnych i średniozamożnych na konsumpcję w szerokim tego słowa znaczeniu osiągnęło apogeum w latach 90. XX w., współczesny mieszkaniec Europy, USA, krajów wysoko rozwiniętych Azji czuje się już zmęczony całym systemem, w tworzeniu którego ma znakomity udział. Przeludnione metropolie, kamienne centra, niebezpieczne strefy, skażone środowisko, elektroniczne wioski dla ludzi zamożnych i otwarte getta miejskich blokowisk, to obraz środowiska, które dominuje na mapach wielu krajów w różnych zakątkach ziemskiego globu.

„Trzecią falą” – A. Toffler nazwał kierunek ukształtowany w latach 30. XX w., (przewidując podobny scenariusz dla uprzemysłowionej Europy i Ameryki), a zmierzający do zmiany i przewartościowania poglądu społeczeństw na sprawę ekologii życia w strukturach miast polegającym na stworzeniu harmonii pomiędzy zabiegami urbanizacyjnymi a środowiskiem, na powstaniu nowej nauki, która zajmie się przygotowaniem do tych procesów, ulegną wreszcie zmianie znaczenia takich pojęć, jak: czas i przestrzeń, materia i przyczynowość, a władzę elit przemysłowych zastąpi demokracja, czyżby społeczeństwo idealne w idealnym środowisku [Toffler 1997].

Dziś – na początku XXI w. mamy już zwiastuny tzw. czwartej fali, a społeczeństwa idealnego i środowiska idealnego – nie ma nadal.

Można zapytać, czy globalizacja w architekturze istnieje, i co właściwie ona oznacza. Wbrew pozorom globalizacja w architekturze nie jest zjawiskiem nieznanym czy nowym, jedynie nazwa określająca istotę ponadnarodowych związków ewoluowała przez wieki.

Związki globalne to pokojowe traktaty o współpracy i unie narodowe; to także wymuszone podbojami wojennymi i kolonizacyjnymi strefy hegemonii zdobywców.

Czyż styl hellenistyczny, upowszechniający kulturę starożytnych Greków w krajach podbitych przez Aleksandra Wielkiego, nie był przejawem globalizacji architektonicznej świata antycznego? A *castrum romanum* w Europie Środkowej, Zachodniej i po części Północnej, pozostałość po podbojach Rzymian – czyż w wielu przypadkach nie stało się zaczątkiem wielu miast średniowiecznych, rozwijających się do dziś. Pomijając kolejne epoki, czy XIX-wieczne i XX-wieczne projekty idealnych miast przemysłowej Europy wg idei T. Garniera, E. Howarda, Courbussiera, Milutina, O. Hansena i wielu podobnych budowniczych – nie były „totalnymi” rozwiązaniami dla miast i osiedli, a miały służyć łączeniu krajów z pominięciem ich granic i tworzeniu architektury masowej o wspólnym wyrazie kulturowym. „Nowe budownictwo”, „funkcjonalizm i nowa rzeczowość” – tak określano ten tzw. styl międzynarodowy upowszechniający się w latach 30. XX w. w Europie, u podstaw którego leżało globalne ujednolicenie architektury jako nośnika współczesnych, nowoczesnych form komunikacji.

„Postęp w sztuce (tu: architekturze), to nie powiększanie obszaru – to uświadamianie sobie ograniczeń” – pisał Georges Braque (XX w.). A tym ograniczeniem – w moim mniemaniu – w sferze socjologicznej i narodowej jest świadomo-

mość odrębności regionalnej i narodowej, świadomości tożsamości z miejscem narodzin, życia przodków, wzrastaniu w określonej kulturze i architekturze środowiska, tego codziennego teatru życia. Można zapytać, czy młode pokolenie narodu chce utożsamiać się z kulturą ojców i dziadów, czy też zafascynowane jest ideą kosmopolityzmu lub subkulturami społecznymi, a na ogół obojętne wobec wartości kulturowych miejsc oraz kultywowaniem humanizmu w otaczającym je środowisku. Lecz czy to jest przyczyną braku granic, także architektury. Pozornie nie, a jednak. Przestrzeń zurbanizowana powoli zaczyna podlegać procesowi degradacji. Unikatowość miejsc w dobie powszechnej uniformizacji daje szansę zachowania tożsamości i odrębności regionalnej i kulturowej.

Kształtując przestrzeń tę rzeczywistą i wirtualną, powinniśmy pamiętać o takiej współczesnej transpozycji formy i treści w niej zawartej, by była pewnym, edukacyjnym nośnikiem pierwiastka kulturowego naszego europejskiego Euroregionu Karpaty czy Bug. Ważne staje się opracowanie metody sprzężenia pierwiastka kulturowego, świadczącego o przeszłości budynku, struktury urbanistycznej, miasta (układ urbanistyczny, detal architektoniczny), z nowoczesną, akceptowalną przez społeczność formą.

WYŻSZOŚĆ STYLU NARODOWEGO NAD MIĘDZYNARODOWYM – I CO Z TYCH ROZWAŻAŃ WYNIKA

Polska architektura współczesna kształtowała swoje XX-wieczne image według dwóch wzorców: pseudomodernistycznej mody lat 70., wielkich, betonowych osiedli – slumsów współczesności, otwartych gett, kreujących naganne, często kryminalistyczne postawy młodego bezrobotnego pokolenia Polaków i według drugiego wzorca – postmodernizmu lat 90., swoistej secesji XX w., opartego ideowo na kulturowym neotradycjonalizmie, uwzględniającym specyfikę regionu miasta, przedmieścia, osiedla obrzeży miejskich.

Przytaczając za K. Kuczą – Kuczyńskim słowa Jerzego Waldorffa: „Naród, który traci pamięć, traci swoją tożsamość...”, nie mogę nie napisać, że może stracić, gdy ulice miast, osiedla, centra zaleje fala modnej, neomodernistycznej, globalnej architektury, która właściwie może zaistnieć wszędzie, w każdym państwie, regionie, w każdej sytuacji krajobrazowo-topograficznej, słowem – w każdym kontekście przyrodniczo-krajobrazowym i kulturowym [Kucza-Kuczyński 1982].

W powyższym stwierdzeniu globalizacja ma pejoratywny wydźwięk, choć globalne przesyłanie informacji, ujednolicone nowoczesne rozwiązania techniczne i technologiczne wykorzystywane w zakresie poprawy jakości środowiska życia człowieka (proekologiczne systemowe rozwiązania wykorzystania naturalnych źródeł energii czy recyklingu) mogą mieć przełomowe znaczenie w rozwoju ukierunkowanej współpracy międzynarodowej w dziedzinie współczesnej, niejądrowej energetyki. Odgrywa rolę w dziedzinie opracowań wielkich

grantów międzynarodowych, których zadaniem jest rejestracja form charakterystycznych dla makroregionów, ale i regionów stref podmiejskich, twórcze przetwarzanie ich dla stworzenia katalogów unikatowych stylizowanych form i struktur, które mogłyby być nośnikami treści regionalnych i kulturowych tożsamości i być wykorzystane jako detal architektoniczny, dodany do całej nowoczesnej, modernistycznej struktury architektonicznej obiektu i zespołu. To zabieg humanizujący architekturę, akceptowany przez odbiorców architektury, stwarzający ramy dla unikatowej architektury, w unikalnych przejrzystych kulturowo, czytelnych ideowo i estetycznie miejscach i przestrzeniach. I oczywiście wcale nie chodzi tu o tworzenie jakiegoś zjawiska orientalizmu kulturowego czy wręcz skansenów kulturowych, które miałyby być panaceum na globalizację.

Architekturę tworzymy dla społeczeństwa, toteż tylko przez nieakceptowaną, może zasymilować się ze środowiskiem naturalnym bądź kulturowym.

PIŚMIENNICTWO

- Encyklopedia podręczna. 2001. Wyd. Kluszczyński. Kraków.
Kucza-Kuczyński K., 1982. Czwarty wymiar architektury. Wyd. Arkady. Warszawa.
Słownik filozofii. 2004. J. Hartman (red.). Wyd. Zielona Sowa. Kraków.
Toffler A., 1997. Trzecia fala. Wyd. PIW. Warszawa.

THE AXIOLOGICAL ASPECT OF ARCHITECTURE

Abstract. The concepts of value and evaluation have always been part of architecture. By transforming Nature according to their existential needs, humans have interfered in the surrounding environment introducing into it new contents, forms and structures of civilizational value. Then, by shaping the places of worship, work, and social interaction, they created the cultural value of a given place, giving it a regional or a national identity.

Key words: axiology, architecture, globalisation